

Adam Lubocki  
*Uniwersytet Gdański*

**„Za wolność naszą i waszą” – motywy podjęcia walki  
w rewolucji węgierskiej (1848–1849) przez polskich generałów**

O, Europo, cisza wszędzie,  
Nie słyhać buntowniczych salw...  
Żeś cnót wolności nie broniła,  
Ze wstydu za to dziś się spał.  
Tchórzliwe ludy nas odbiegły,  
Któż Węgrom poda pomocną dłoń?  
Okuto ludów korne ręce,  
W prawicy tylko naszej broń.  
Sándor Petőfi<sup>1</sup>

## **Wprowadzenie**

Udział Polaków w węgierskich walkach narodowowyzwoleńczych jest zjawiskiem stosunkowo dobrze znanym, które interesowało zarówno historyków polskich, jak i węgierskich. O legionach polskich pisano do tej pory całkiem sporo. Problem ten podejmują także niemal wszystkie opracowania o charakterze syntetycznym, zarówno odnoszące się do wieku XIX na ziemiach polskich<sup>2</sup>, jak i całościowe<sup>3</sup>. Jest to równocześnie jedno z niewielu zagadnień dotyczących historycznych kontaktów polsko-węgierskich, które zostały należycie przebadane. Większość historyków skupia się jednak na bardzo ogólnym poziomie opisu, nie zagłębiając się zazwyczaj w szczegóły i podejmując jedynie kwestie natury politycznej lub militarnej.

Warto przyrzeć się temu zagadnieniu od strony ideologicznej i przeanalizować motywy działań polskich żołnierzy. Najwięcej tego typu treści można odnaleźć w zapiskach dowódców, a więc osób reprezentujących z reguły elity narodu polskiego. Co prawda informacje te nie odnoszą się do całej grupy Polaków walczących na Węgrzech, ponieważ zupełnie inne cele mogły przyświecać zwykłym szeregowym żołnierzom, a inne genera-

<sup>1</sup> S. Petőfi, *Jam Węgier prawy...* (fragment), tłum. A. Rymkiewicz [w:] S. Petőfi, *Poezje*, Warszawa 1971, s. 72–73.

<sup>2</sup> M. Kukiel, *Dzieje Polski porzobiorowej (1795–1921)*, London 1993, s. 331–335.

<sup>3</sup> Spośród wielu prac syntetycznych poświęconych XIX stuleciu zob. najważniejsze: A. Chwalba, *Historia powszechna. Wiek XIX*, Warszawa 2008, s. 325–327; T. Kizwalter, *Historia powszechna. Wiek XIX*, Warszawa 2003, s. 195–197; M. Żywczyński, *Historia powszechna 1789–1870*, Warszawa 2006, s. 395–398.

licji, niemniej jednak warto się zająć tym tematem właśnie w takim ujęciu, traktując go jako przyczynek do dokładniejszego zbadania problemu na szerszym tle.

Zaangażowanie Polaków wcale nie było – jak nietrudno się domyślić – całkowicie bezwarunkowe i altruistyczne. Oficerowie i dowódcy bardzo często wskazywali obok wyższych celów i sympatii do Węgrów również motywy patriotyczne odnoszące się do własnej ojczyzny. W tym okresie niezwykle modne było wśród Polaków powiedzenie wykreowane w czasie powstania listopadowego „Za wolność naszą i waszą”, które zakładało walkę za inne narody. Wyzwolone z polską pomocą narody miałyby w akcie wdzięczności dążyć do tego, by także Polacy zdobyli własne państwo. W takim ujęciu niniejszy artykuł stanowi swoiste studium przypadku polskich idei niepodległościowych pierwszej połowy XIX w.

Aby właściwie ukazać zagadnienie, należy wyodrębnić kilka aspektów. Wątek polskich legionów na Węgrzech jest – ogólnie rzecz biorąc – znany, jednak będzie konieczna krótka, bardzo ogólna charakterystyka wydarzeń. Opiszę zatem – w sposób możliwie skrótowy – rewolucję węgierską 1848–1849 i udział w niej Polaków. Jest to kluczowe dla zrozumienia motywów polskich generałów (Józefa Bema, Józefa Wysockiego i Henryka Dembińskiego). Obok ogólnego przedstawienia wydarzeń węgierskiej Wiosny Ludów istotny jest również udział w nich Polaków, a więc zarysowanie dziejów legionów polskich, ich struktury, a także biografii postaci, których poglądom przyjrzyć się bliżej. Najważniejszy jednak aspekt będzie dotyczyć właśnie kwestii ideologicznych i motywów udziału w walce o niepodległość Węgier.

Główny materiał źródłowy stanowią pamiętniki. Spośród trzech najważniejszych postaci biorących udział w powstaniu węgierskim posiadamy niestety tylko szczegółowo opisujące te wydarzenia memuar jednej z nich. Jedynie Józef Wysocki<sup>4</sup> po klęsce w sierpniu 1849 r. postanowił opublikować swoje wspomnienia<sup>5</sup>. Nie uczynił tego ani Henryk Dembiński, ani Józef Bem, których pisarstwo wspomnieniowe zakończyło się na roku 1831. O działalności generałów pisali również ich podkomendni, dzięki którym możemy chociaż w pewnym zakresie poznać myśli i motywy kadry dowódczej. W tym celu wykorzystałem wspomnienia wyższych oficerów, m.in. Jerzego Bułharyna, Juliana Falkowskiego, Józefa Ruckiego. Niewiele niestety do całości obrazu wnoszą dostępne materiały źródłowe, przede wszystkim zaś źródła dotyczące rewolucji węgierskiej znajdujące się w Węgierskim Archiwum Państwowym (Magyar Országos Levéltár) w Budapeszcie<sup>6</sup>. Z perspektywy polskiej ważna może być korespondencja gen. Wysockiego i gen. Bema. Źródła te jednak w relatywnie niewielkim stopniu odnoszą się do podejmowanego za-

<sup>4</sup> J. Wysocki, *Pamiętnik Jenerała Wysockiego, dowódcy Legionu Polskiego na Węgrzech z czasu kampanii węgierskiej w roku 1848 i 1849*, Kraków 1888.

<sup>5</sup> Wysockiemu zdarza się pomijać pewne wydarzenia lub wpływ pewnych osób i wyolbrzymiać wady niektórych postaci. Wymowę ideologiczną w pewnej mierze uzasadnia data pierwszego wydania drukiem (1850). Dzieło uwypuklało rolę gen. Wysockiego i prezentowało jego punkt widzenia – w ten sposób miało kreować powszechną świadomość.

<sup>6</sup> Magyar Országos Levéltár (dalej: MOL), H 154, Legion Polski; MOL, R 14, Listy osobiste Józefa Bema; MOL, R 221, Listy osobiste Józefa Wysockiego.

gadnienia, ponieważ są to głównie rozkazy i listy o charakterze *stricte* wojskowym, niezawierające zasadniczo żadnych treści ideologicznych czy światopoglądowych.

Opracowania dotyczące szeroko rozumianych kwestii Wiosny Ludów podejmują co prawda ten temat, ale w bardzo okrojonej formie, niewyjaśniającej złożoności tego zagadnienia<sup>7</sup>. Na tym tle niezwykle korzystnie prezentuje się jedynie praca Sławomira Kalembki<sup>8</sup>. Wobec fragmentaryczności badań widocznej w opracowaniach o charakterze syntetycznym możemy polegać w zasadzie tylko na pracach tworzonych przez znawców zagadnienia, a więc specjalistów od kontaktów polsko-węgierskich. Wymienić tu trzeba przede wszystkim Eligiusza Kozłowskiego<sup>9</sup>. W ostatnich latach problemem tym zajmuje się węgierski badacz historii kontaktów polsko-węgierskich István Kovács, autor wielu drobnych prac i kilku poważniejszych monografi dotyczących właśnie legionów polskich i udziału Polaków w rewolucji węgierskiej 1848–1849<sup>10</sup>. Spośród starszych prac wspomnieć trzeba niewątpliwie niezwykle wartościowe dzieło Endre Kovácsa<sup>11</sup>. Uzupełnienie będą stanowić prace bardziej ogólne, napisane przez znawców dziejów Węgier niespecjalizujących się w tematyce walk narodowowyzwoleńczych Madziarów<sup>12</sup>, a także biografie polskich generałów<sup>13</sup>.

### Wiosna Ludów na Węgrzech – charakterystyka ogólna

Trudno streścić tak ważne i przełomowe wydarzenia na jednej lub nawet kilku stronach. Jednak głębsza charakterystyka zająć z 1848 i 1849 r. przesłoniłaby cel niniejszego artykułu. Zainteresowanych ogólnym rysem wydarzeń odsyłam do literatury zawartej w przypisie 7. Nie powstało jak dotąd żadne całościowe polskojęzyczne opracowanie Wiosny Ludów na Węgrzech, mimo że literatura dotycząca tego zagadnienia jest niezwykle bogata, zarówno węgierskojęzyczna<sup>14</sup>, jak i w innych językach<sup>15</sup>. Ja natomiast skupię się na kilku

<sup>7</sup> S. Kieniewicz, *Czyn polski w dobie Wiosny Ludów*, Warszawa 1948, s. 125–146; S. Kieniewicz, *Oblicze ideowe Wiosny Ludów*, Warszawa 1948, s. 107–127; S.B. Kan, *Rewolucja 1848 roku w Austrii i Niemczech*, tłum. A. Komorowski, Warszawa 1952, s. 272–280; I. Koberdowa, *Polska Wiosna Ludów*, Warszawa 1967, s. 242–246.

<sup>8</sup> S. Kalembka, *Wiosna Ludów w Europie*, Warszawa 1991, s. 224–243, 343–375.

<sup>9</sup> E. Kozłowski, *General Józef Bem*, Warszawa 1959; E. Kozłowski, *General Józef Bem 1794–1850*, Warszawa 1970; E. Kozłowski, *Legion Polski na Węgrzech 1848–1849*, Warszawa 1983.

<sup>10</sup> I. Kovács, *Polacy w węgierskiej Wiosnie Ludów 1848–1849*. „Byliśmy z Wami do końca”, tłum. J. Snopek, Warszawa 1999; I. Kovács, *Józef Bem – bohater wiecznych nadziei*, Warszawa 2002; I. Kovács, *Honvédek, emisarjusz, legioniści. Słownik biograficzny polskich uczestników Wiosny Ludów na Węgrzech 1848–1849*, tłum. J. Snopek, Kraków 2016.

<sup>11</sup> E. Kovács, *Bem József*, Budapest 1954.

<sup>12</sup> A. Divéky, *Węgrzy a Polacy w XIX stuleciu*, Warszawa–Lublin–Łódź 1919.

<sup>13</sup> A.F. Danzer, *Dembinski in Ungarn. Nach dem Hinterlassen Papieren des Generals*, Bd. 1, Wien 1873; E. Kozłowski, *Gen. Józef Bem*, Warszawa 1958.

<sup>14</sup> Gy. Gracza, *Az 1848–1849-iki magyar szabadságharc története* [Historia węgierskiej walki o niepodległość z 1848–1849 r.], 1–5. köt., Budapest [1895]; Gy. Spira, *A magyar forradalom 1848–49-ben* [Węgierska rewolucja w 1848–1849 r.], Budapest 1959.

<sup>15</sup> Gy. Spira, *The Nationality Issue in the Hungary of 1848–49*, transl. Zs. Béres, Budapest 1992; G. Gángó, *1848–1849 in Hungary*, „Hungarian Studies” 2001, vol. 15, no. 1, s. 39–47.

wybranych przeze mnie wątkach, stanowiących kwintesencję powstania węgierskiego, dających jednocześnie pewien całościowy obraz. Rewolucję tę niezwykle trafnie scharakteryzował austriacki historyk węgierskiego pochodzenia Paul Lendvai w swojej obszernej pracy przeznaczonej dla czytelników z Europy Zachodniej<sup>16</sup>. Z jego monumentalnego dzieła warto zacytować jeden fragment:

Wtedy, ponad 150 lat temu, nie chodziło o mało przejrzyste dyplomatyczne lub militarne uwikłania, lecz o udratycznioną przez największych poetów i pisarzy kraju walkę, o walkę Madziarów o wolność – przeciwko dynastii habsburskiej, przeciwko sprzymierzonym z Austriakami Chorwatom, Rumunom i Serbom, a w końcu także przeciwko wezwanej na pomoc Rosji. Stosunek wszystkich europejskich mocarstw do Madziarów był jednoznacznie niechętny. Węgry były całkowicie odizolowane i z dzisiejszego punktu widzenia klęska była nieunikniona. Jednak właśnie dlatego zgodna z prawem rewolucja Węgrów w „burzliwym roku” 1848 jest postrzegana nie tylko jako wydarzenie epokowe, lecz także jako źródło tradycji romantycznych, do których niezmiennie sięgano w każdej sytuacji kryzysowej<sup>17</sup>.

Widać tutaj wszystkie elementy charakteryzujące walkę Węgrów o swoje prawa i niezależność. Co prawda można się nie zgodzić z tezą Lendvaia o braku działań dyplomatycznych, gdyż te Węgrzy prowadzili przez cały czas na dużą skalę za sprawą rządu Lajosa Kossutha, niemniej jednak kwestie militarne zdecydowanie przysłoniły działalność polityków i podejmowane przez nich decyzje. Na pierwszym planie rysuje się tu zatem kwestia walki nie tylko z Habsburgami i dynastią niemiecką, ale również z innymi ludami, które przed utratą niepodległości wchodziły w skład Korony Świętego Stefana. Zaliczają się do nich m.in. Chorwaci, Rumuni i w niewielkim stopniu Słowacy i Serbowie. Wiek XIX jest, jak wiadomo, okresem rodzenia się nowoczesnego pojęcia narodu, a także budzenia się i kreowania świadomości narodowej. Dlatego konflikt austriacko-węgierski siłą rzeczy wzbudził wśród Chorwatów i Rumunów nadzieję na poprawę swojej sytuacji. Spór tych pierwszych z Madziarami zapoczątkował poniekąd całą rewolucję<sup>18</sup>.

Powstanie rozpoczęte 15 marca 1848 r. wcale nie spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony społeczeństwa węgierskiego. Owszem, Węgrzy sprzeciwiali się łamaniu prawa i konstytucji Królestwa Węgierskiego stanowiącego formalnie odrębne państwo pod berłem Habsburgów, ale większość obywateli i polityków była nastawiona lojalistycznie. Jako powód tego można podać będące jeszcze w pamięci nieudane zrywy narodowe z przełomu XVII–XVIII w. Po klęsce powstania Franciszka II Rakoczego (1703–1711) Węgrzy zasadniczo pozostawali wierni dynastii<sup>19</sup>. Paradoksalnie Maria Teresa utrzymała się przy władzy głównie dzięki poparciu Madziarów zmęczonych ciągłą walką. Ten stan rzeczy utrzymał się przez całe stulecie. Dopiero narastające konflikty na tle narodowo-

<sup>16</sup> P. Lendvai, *Węgrzy. Tysiąc lat życia w klęskach*, tłum. A. Krzemiński, B. Nowacki, Kraków 2016.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 313–314.

<sup>18</sup> Austriacy w ramach zasady „dziel i rządź” na namiestnika Królestwa Węgierskiego wybrali chorwackiego bana Josipa Jelačića, który formalnie podlegał rządowi w Budapeszcie, ale prowadził politykę zmierzającą do wyzwolenia się spod wpływów węgierskich, zob.: W. Felczak, *Słowianie węgierscy wobec sprawy rewolucji i kontrrewolucji w 1848 roku* [w:] W. Felczak, *Europa Centralis*, Kraków 2013, s. 51–52.

<sup>19</sup> W. Felczak, *Historia Węgier*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983, s. 170–191.

ściowym (wzmóŜona germanizacja, nieprzestrzeganie odrębności Węgrów) doprowadziły do silnego rozdzwiewku.

Powstanie zostało w zasadzie wywołane „z natchnienia poetów”. Radykalne hasła głoszono m.in. przez Lájosa Kossutha i Sándora Petőfięgo porwały tłumy i nie mogły powstrzymać rządu odcinającego się od idei walki. Początkowo (od 15 marca 1848) nie chodziło jednak o wyzwolenie narodu, lecz o wymuszenie na dworze wiedeńskim egzekwowania prawa<sup>20</sup>. Dopiero z czasem – pod wpływem ciągłego ignorowania postulatów madziarskich – doszło do radykalizacji poglądów i ogłoszenia Królestwa Węgierskiego niezależnym państwem (grudzień 1848)<sup>21</sup>.

Wojska austriackie walczące z kilkoma rewolucjami w tym samym czasie (włoskie posiadłości Habsburgów, rewolucja w Wiedniu, Czechy) nie mogły od razu przystąpić do rozprawy z Madziarami. Ci jednak nie wykorzystali należycie czasu, którym dysponowali. Odsiecz dla zbuntowanego, oblężonego przez cesarką amię Wiednia okazała się zbyt późna, a walka z dążącymi do separacji Chorwatami kierowanymi przez bana Josipa Jelačića osłabiła zapal i nadzieje na zwycięstwo. Ponadto wielka ofensywa austriacka dowodzona przez gen. Alfreda Windischgrätza i gen. Franza Schlicka, która ruszyła na przełomie 1848/1849 r., była bliska stłumienia jakiegokolwiek oporu. Zajęcie dwóch najważniejszych miast (Budy i Pesztu) znacznie osłabiło zapal Węgrów. Tę atmosferę klęski i braku nadziei widać zresztą doskonale w pamiętnikach Polaków, gdyż większość z nich przybywała na Węgry właśnie w tym okresie i dokładnie opisywali zastaną rzeczywistość. Mimo porażek poniesionych w zimowej ofensywie Austriaków Madziarzy byli w stanie przejść na nowo inicjatywę, głównie dzięki skutecznym manewrom i odważnym akcjom wojskowym.

Radość trwała jednak zaledwie kilka miesięcy, ponieważ zdecydowana reakcja Rosji, obawiającej się upadku Austrii i wyzwolenia przez Polaków Galicji, przyczyniła się do skierowania armii gen. Iwana Fiodorowicza Paskiewicza – znanego skądinąd z krwawego rozprawienia się z powstańcami listopadowymi w Królestwie Polskim – na Węgry. Ponad stutysięczna armia nie dała Madziarom żadnych szans na obronę, a pacyfikacja nie trwała długo. Ostateczna klęska, po której przywódcy powstania dostrzegli konieczność emigracji za granicę, miała miejsce pod Villágos w sierpniu 1849 r.<sup>22</sup>

### **Polacy w węgierskiej Wiośnie Ludów**

Udział Polaków w węgierskiej Wiośnie Ludów jest z jednej strony niewielki, z drugiej natomiast ogromny. Ten paradoks można bardzo łatwo wytłumaczyć. W sensie ilościowym sytuacja wyglądała bowiem niezbyt imponująco. W czasie półtorarocznych walk po stronie węgierskiej było zaangażowanych według różnych szacunków od 100 do nawet 200 tys. żołnierzy<sup>23</sup>. Polaków natomiast walczyło nie więcej niż 10 tys.<sup>24</sup> Większość bada-

<sup>20</sup> P. Lendvai, *Węgrzy...*, s. 341.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 349.

<sup>22</sup> R. Hermann, *1848–1849 – A szabadságharc hadtörténete*, Budapest 2001.

<sup>23</sup> S. Kalembka, *Wiosna Ludów...*, s. 366.

<sup>24</sup> Liczebność polskich oddziałów pozostaje kwestią kontrowersyjną. Większość badaczy ogranicza się zatem

czy zajmujących się *stricte* kontaktami polsko-węgierskimi w XIX stuleciu zaniża tę liczbę do maksymalnie 5 tys.<sup>25</sup>, aczkolwiek István Kovács wspomina o 3,5 tys. polskich żołnierzy<sup>26</sup>. Adrian Divéky twierdzi, że Polaków nie było więcej jak 2 tys.<sup>27</sup>, ale ogranicza się do podania składu osobowego Legionu Wysockiego, pomijając walczących u boku Bema. Tak więc liczebnie ok. 3–5% polskich legionistów w stosunku do całości wojsk nie przedstawia się imponująco i wydawać by się mogło, że nie mieli oni większego wpływu na przebieg walk. Tymczasem okazuje się, że wpływ Polaków był nieoceniony. Większość legionistów polskich miała już doświadczenie wojskowe, nieobca im była wojna. Miało to niebagatelne znaczenie na polu walki. Mimo że w powstaniu wzięło udział wielu węgierskich żołnierzy służących wcześniej w armii austriackiej, to zdecydowana większość bojowników pierwszy raz miała do czynienia z wojną. Obecność doświadczonych Polaków działała zatem mobilizująco, podnosiła ducha walki. Co prawda polscy dowódcy mieli tendencję do przerysowywania wpływu Polaków w swoich wspomnieniach, nie ulega jednak wątpliwości, że stanowili oni wartość dodaną mimo swej niewielkiej liczebności<sup>28</sup>.

O roli Polaków w działaniach wojennych wypowiada się m.in. Józef Wysocki, który twierdzi wręcz, że Polacy często ratowali armie, w których walczyli, jeśli nie przed porażką, to przynajmniej przed całkowitym rozbięciem i zdziesiątkowaniem. Tak oto charakteryzuje jedną z bitew:

Za pierwszym wystrzałem ze strony Austryaków, wszystko [wojsko węgierskie] pierzchno w największym nieładzie. Jedna tylko garstka Polaków, ustępując z wolna, zasłaniała odwrót. [...] Tym śmiałym czynem uratowali Polacy działa i resztę wojska węgierskiego, które tak spieszenie się cofało, że w jednym dniu przebyło, wraz ze swoim dowódcą, przestrzeń z Koszyc aż do samego Miszkolca<sup>29</sup>.

Opisów takich jest znacznie więcej i pokazują one, że Polacy nie oceniali zbyt wysoko zdolności bojowych Madziarów – w przeciwieństwie do swoich własnych<sup>30</sup>. Oceny takie są z całą pewnością nieco przesadzone, na pewno jednak żołnierze przybyli z północy dawali Węgrom woli walki i mobilizowali ich siły. To głównie dzięki napływowi Polaków nadzieja na zwycięstwo na nowo pojawiła się w szeregach węgierskich.

Daleko większy aniżeli zaangażowanie militarne był wpływ koncepcyjny. Dwóch największych – obok Kossutha i Petőfiego – węgierskich bohaterów narodowych związanych z Wiosną Ludów było właśnie Polakami. Są to rzecz jasna gen. Józef Bem i gen. Henryk Dembiński. Ulice ich imienia są w niemalże każdej miejscowości na Węgrzech, a liczba pomników i innych miejsc upamiętniających te postaci jest ogromna. Cieszą się znacznie

---

do mglistych i mało konkretnych informacji. Stefan Kieniewicz stwierdza jedynie, że Polaków było kilka tysięcy, zob.: S. Kieniewicz, *Czyn polski...*, s. 128.

<sup>25</sup> E. Kozłowski, *Legion Polski...*, s. 76.

<sup>26</sup> I. Kovács, *Polacy...*, s. 6.

<sup>27</sup> A. Divéky, *Węgrzy a Polacy...*, s. 94.

<sup>28</sup> E. Kozłowski, *Legion Polski...*, *passim*.

<sup>29</sup> J. Wysocki, *Pamiętnik...*, s. 13.

<sup>30</sup> E. Kozłowski, *Legion Polski...*, s. 124.

większą sławą niż w swojej ojczyźnie. „Kult” Bema jest na tyle duży, że już przez jemu współczesnych nazywany był „ojczulkiem” (węg. *apó*)<sup>31</sup>.

Dembiński, który przez pewien okres był wodzem naczelnym, również jest niezwykle ważną postacią, mimo iż jego przywództwo nie przyniosło błyskotliwych sukcesów<sup>32</sup>. To właśnie on miał największy wpływ na decyzje wojskowe nie tylko wojsk polskich, ale całej armii węgierskiej. Był jedynym nie-Węgrem, który został wodzem naczelnym i odpowiadał za koncepcję walki z Austriakami na odcinku północnym (Słowacja). Mimo zaufania, jakim obdarzył go Kossuth, nie cieszył się sympatią innych węgierskich generałów, którzy nie zamierzali słuchać jego rozkazów. Z tego też powodu Węgrzy, próbując powstrzymać pochód gen. Alfreda Windischgrätza, ponieśli klęskę pod Kápolną (luty 1849). Dembiński, widząc nieprzychylny mu nastrój, postanowił zrezygnować ze stanowiska<sup>33</sup>. Uwidaczniają się tu wyraźnie motywy podjęcia przez niego walki na Węgrzech. Wrócić jednak do tego zagadnienia nieco później.

Jedynie Wysocki jest na Węgrzech nieco zapomniany<sup>34</sup>. W każdym razie wiele działań wojennych i sukcesów Węgrzy zawdzięczają właśnie polskim dowódcom, którym ufali i których umiejętności dowódcze były znane i cenione. Początkowo co prawda Madziarzy podchodzili do nich nieufnie, ale szybko dostrzegali ich atuty. Duma i partykularne interesy nie pozwalały jednak Węgrom podporządkować się jakimkolwiek rozkazom niepłynącym od Węgrów. Tak więc zarówno gen. Dembiński i gen. Bem, patrząc z politycznego punktu widzenia, ponieśli klęskę. Jedynie ich wkład militarny i zaangażowanie przyczyniły się do zmiany nastawienia, aczkolwiek wyniesienie Polaków walczących w rewolucji 1848/1849 r. na piedestały datować można dopiero na przełom XIX–XX w.

### **Powody zaangażowania w walki na Węgrzech**

Kwestie ideologiczne, czy też raczej motywy podjęcia walki za wolność innych narodów, to zagadnienie niezwykle szerokie, którego nie da się właściwie opisać i scharakteryzować w jednym krótkim artykule. Ograniczę się zatem do motywów prowadzenia walki o wolność Węgier, jakie można odnaleźć w źródłach. Najwięcej tego typu informacji można pozyskać z pamiętników, które niejednokrotnie powstają właśnie po to, żeby uzasadnić pewne działania. Dlatego też najważniejszą postacią, na której się skupię, będzie gen. Wysocki. Jego dzieło pamiętnikarskie wydane drukiem już w 1850 r. miało charakter wybitnie ideologiczny, mający kształtować „opinię publiczną”.

Jak nietrudno się domyślić, Wysocki nie udał się na Węgry z powodu swojej sympatii do Węgrów. Podobnie zresztą było z Bemem. Jedynie w przypadku Dembińskiego widzi- my większe zainteresowanie sprawami węgierskimi. Poza tym pojawił się on na Węgrzech

<sup>31</sup> E. Kovács, *Bem apó*, Budapest 1951.

<sup>32</sup> Było to spowodowane głównie niesubordynacją i niepodporządkowaniem się generałów węgierskich, przez co nie zrealizowano najważniejszych celów strategicznych – oczyszczenia Górnych Węgier (Słowacji) z wojsk austriackich feldmarszałka Schlicka.

<sup>33</sup> S. Szilágyi, *A magyar nemzet története*, <http://mek.oszk.hu/00800/00893/html/doc/c400547.htm> [dostęp: 15.05.2019].

<sup>34</sup> A. Szymt, *Generał Józef Wysocki w służbie wolności Polaków i Węgrów*, Olsztyn 2001, s. 8–9.

z inicjatywy samych Madziarów i od początku odcinał się od kwestii polskich, piastując jedno z kierowniczych stanowisk w powstaniu. W przeciwieństwie do Wysockiego, będącego zwierzchnikiem wyłącznie oddziałów polskich, gen. Dembiński działał raczej na rzecz ruchu ogólnowęgierskiego. Zadeklarował nawet oficjalnie, że dystansuje się od wszelkich kwestii związanych z planami sformowania legionu polskiego, dając tym samym wolną rękę innym działaczom<sup>35</sup>.

Wróćmy jednak do motywów Wysockiego. Już na pierwszej stronie swego memuaru jasno stwierdza, że:

Po nieszczęśliwych wypadkach powstania poznańskiego, i kiedy emigracja zmuszoną została opuścić Kraków, jedyna jeszcze dla nas nadzieja pozostawała w ruchu węgierskim. Z początku ruch ten nie był dla wszystkich dosyć jasnym. Nie wiedziano do czego Węgry dążą<sup>36</sup>.

Można zauważyć, że nie orientował się on do końca w sytuacji na Węgrzech. Wiadome wówczas na ziemiach polskich było jedynie to, że Węgrzy prowadzą walkę. To, dlaczego i do czego dążą, było dla wielu wychodźców z Wielkopolski całkowicie nieistotne. Liczył się wyłącznie fakt, że na południe od Karpat znajdują schronienie i – być może – sojuszników.

O celach i motywach nie tylko swoich, lecz także swych młodych podkomendnych wspomina Wysocki w podsumowaniu. Tak oto ocenił powody prowadzenia przez nich walki:

Idąc za szlachetnym popędem opuścili oni [młodzież polska walcząca na Węgrzech] dom rodzinny, gdzie im na niczem nie zbywało, wydarli się od pieścot siostr i matek, i poszli w świat bić się za cudzą wolność w nadziei, że wkrótce wrócą z orężem w rękę do swego kraju. Tymczasem cała nadzieja stracona, a sami rzuceni w obcy kraj, bez języka, bez możliwości zajęcia się czemkolwiek, w niewoli wystawieni na nędzę i cierpienia wszelkiego rodzaju<sup>37</sup>.

Widać więc wyraźnie, że bojownikom o wolność Węgier przyświecały także cele, które możemy określić jako osobiste. Wyzwolenie Korony Świętego Stefana spod absolutystycznej Austrii miało być zatem pierwszym krokiem do wyzwolenia ziem polskich spod władzy trzech państw zaborczych. Powyższe motywy są doskonale widoczne również w dokumencie, który gen. Wysocki wydał tuż przed opuszczeniem terytorium węgierskiego. Jest to odezwa do narodu węgierskiego. Warto zacytować dłuższy jej fragment, skrócony jedynie o niewnoszący nic opis ostatnich walk:

Dowódca Legii polskiej, do narodu węgierskiego.

Do węgierskiego narodu przemawiamy, nie do rządu jego, z którym nas dotąd wiązał stosunek przyjętej w obronie niepodległości Węgier służby. Nie do rządu, bo rząd przez zgromadzenie narodowe prawnie ustanowiony już nie istnieje! Ustąpił przed przemocą jednego z waszych generałów, który umową z nieprzyjacielem chce zakończyć niepomysłną wojnę. My w tych ukła-

<sup>35</sup> E. Kozłowski, *Legion Polski...*, s. 123.

<sup>36</sup> J. Wysocki, *Pamiętnik...*, s. 5.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 119.



dach udziału mieć nie możemy i nie chcemy. Nie chcemy też być zawadą w zawieraniu onych, jeżeli naród węgierski mniema, że w układach już tylko ostateczny znaleźć może ratunek.  
[...]

Walczyliśmy z wami, wiecie o tem dobrze, nie jako najemnicy, nie dla osobistych widoków, ale w nadziei, że wasze powodzenie i wzięty przez nas w niem udział stanie się podstawą do walki dalszej, która jest nieustającym celem życia naszego; do walki o niepodległość Polski, bez której niepodległość Węgier ani się utrzyma, ani do skutku nie da się doprowadzić. Walcząc za waszą sprawę, mieliśmy i ten cel jeszcze, żeby stać się jakoby pośrednikami do pogodzenia was ze szczepami słowiańskim i rumuńskim, które nieszczęsna polityka wrogami waszemi zrobiła, a które przez mądrość i sprawiedliwość staną się jeszcze kiedyś, nie tracimy tej nadziei, wiernymi i przywiązanymi współmieszkańcami jednego kraju i państwa.

To wspomnienie o naszym przybyciu do waszej zagrożonej ziemi zachowajcie w szlachetnych sercach waszych. Zachowajcie, jak my, i wierność dla ojczyzny i wiarę w jej przyszłość i oswobodzenie, a niezmierne ofiary, które wspólnie łożyliśmy, nie będą stracone. I czas przyjdzie, kiedy znowu, – daj Boże tylko wspólnie – wznowimy tę świętą walkę. A wtenczas w sprawiedliwości waszej wspomnijcie, żeśmy wam dotrwali do końca!<sup>38</sup>

Powyższy fragment doskonale oddaje swoistą ewolucję poglądów i uwarunkowań. Mimo więc początkowej nieznamośności realiów widzimy ogromne zaangażowanie generała w walkę, ponieważ zapowiada jej kontynuowanie i wznowienie. Może to być oczywiście jedynie hasło propagandowe, ale jego wymowa i motywy wydają się być szczerze. Dla nas jednak daleko ważniejszy jest fakt, że Wysocki w oficjalnej odezwie napisał wprost, że owszem, niepodległość Węgier była ważna dla polskich legionistów, ale chodziło im przede wszystkim o stworzenie dogodnych warunków do odrodzenia państwa polskiego. Bez wątpienia jest to autentyczny obraz, gdyż adresatem byli Węgrzy, którzy zapewne mieli do polskiej niepodległości zupełnie inny stosunek, aniżeli sami Polacy. Wysocki nie wspominałby o chęci wyzwolenia ziem polskich, gdyby rzeczywiście myśl taka nie przyświecała jemu i jego podkomendnym.

Silny i sprawnie zarządzany legion składający się z kilku lub nawet kilkunastu tysięcy żołnierzy polskich miał być doskonałym punktem wyjścia do rozszerzenia działań zbrojnych na teren Galicji, co z kolei byłoby pierwszym krokiem do odbudowy Polski<sup>39</sup>. Jerzy Bułharyn postrzegał to wręcz jako jeden z trzech najistotniejszych celów węgierskich<sup>40</sup>. Zabiegi o utworzenie zwartych oddziałów polskich, jakie podejmowali nasi oficerowie (Wysocki, Rembowski, Tchorznicki, Piotrowski, Wyszowski, Rucki i inni)<sup>41</sup>, świadczą dobitnie, że nie sama walka była celem Polaków.

Niestety poznanie motywów dwóch pozostałych generałów jest znacznie trudniejsze i opierać się możemy w zasadzie jedynie na pośrednich danych, a więc na tym, co piszą na ich temat ich współpracownicy, bądź też współcześni historycy. Wiadomo z całą pewnością, że obu przyświecały podobne cele jak Wysockiemu. Różni ich od Wysockiego fakt,

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 112–113.

<sup>39</sup> E. Kozłowski, *Legion Polski...*, s. 123–124.

<sup>40</sup> J. Bułharyn, *Rys wojny węgierskiej w latach 1848–1849*, Paryż 1952, s. 10–11.

<sup>41</sup> E. Kozłowski, *Legion Polski...*, s. 67–75.

że oboje przybyli na Węgry już ze stopniem generalskim, Wysocki natomiast otrzymał tę nominację dopiero w trakcie Wiosny Ludów (maj 1849).

O tym, że dla Bema walka o wolność Węgier była jedynie pierwszym krokiem do odbudowy niepodległej Polski, najdobitniej świadczy chorągiew sformowanego przez niego Legionu Siedmiogrodzkiego. Na sztandarze armii Bema było wypisane słynne hasło „Za waszą i naszą wolność”, które wyraźnie zakreślało dążenia walczących w Siedmiogrodzie Polaków<sup>42</sup>. Bem nie zostawił po sobie – jak już nadmieniałem – wspomnień opisujących jego punkt widzenia na wojnę węgierską, żadnych wskazówek na ten temat nie zawarł w trzytomowym dziełku poświęconym powstaniu listopadowemu, ponieważ w momencie, kiedy stawiał ostatnią kropkę (kwiecień 1848)<sup>43</sup>, nie wiedział jeszcze, że 25 marca na Węgrzech rozpoczęły się wydarzenia o przełomowym charakterze.

Potwierdzeniem idei walki o wolność Polski jest w zasadzie cały życiorys generała. Liczne walki podejmowane na rzecz innych narodów (Francuzi, Portugalczycy, Austriacy, Węgrzy) mogą świadczyć o nim zarówno pozytywnie, jak i negatywnie. Z jednej strony Bem jawi się nam jako człowiek wojny, dla którego walka to jedyna codzienność, z drugiej natomiast zazwyczaj wybierał obszary stosunkowo bliskie ziemiom polskim, których wyzwolenie mogłoby dać jakieś wymierne korzyści. Doskonale scharakteryzował to jego bliski współpracownik na Węgrzech, Józef Władysław Rucki. Nie wspomina on co prawda w cytowanym poniżej fragmencie bezpośrednio o kwestii węgierskiej, ale idealnie oddaje cele walki podejmowanej przez Józefa Bema:

Jenerał Bem przyjął służbę wojskową w armji sułtańskiej w tym samym stopniu, zawsze jeszcze w nadzieji, że jeżeli nie spędzi ostatnie chwile życia, to jego zwłoki choćby na polu walki spoczną na ziemi ojczystej, której to nadziei wszystkie czynności swojego życia poświęcił [...] <sup>44</sup>.

Najlepszą rekomendację daje jednak Bemowi jego rywal, Józef Wysocki. Już po zakończonej kampanii węgierskiej w ten sposób omówił zaprzestanie przez gen. Bema walk i ucieczkę do Turcji:

Nikt bez wątpienia nie zarzuci jenerałowi Bem[owi], nawet największy nieprzyjaciel, żeby krok ten [ucieczka] jego miał płynąć z obawy dostania się w ręce austriackie. Powodowały nim zapewne inne względy polityczne i nadzieja, że tym sposobem raz jeszcze będzie mógł walczyć przeciw wrogom naszym <sup>45</sup>.

Rozwinąć wypadałoby także wątek gen. Dembińskiego. Sprawa okazuje się trudna, ponieważ jego wspomnienia z wojny węgierskiej, przechowywane najprawdopodobniej w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie, nie widnieją w żadnym katalogu<sup>46</sup>.

<sup>42</sup> I. Kovács, *Józef Bem...*, s. 250–252.

<sup>43</sup> J. Bem, *O powstaniu narodowym w Polsce przez Jenerała Bema*, cz. 3, Brockhaus 1848, s. 34.

<sup>44</sup> J.W. Rucki, *Bem w Siedmiogrodzie i w Banacie. Z pamiętników Józefa Władysława Ruckiego, byłego oficera legionu polskiego*, Lwów 1862, s. 229.

<sup>45</sup> J. Wysocki, *Pamiętnik...*, s. 117.

<sup>46</sup> Kozłowski w swojej pracy o Legionie Polskim powołuje się właśnie na francuskojęzyczne wspomnienia Dembińskiego z wojny węgierskiej o rzekomej sygnaturze 5590. Mikrofilm ze wspomnieniami jest również dostępny w Węgierskim Archiwum Narodowym w Budapeszcie. Niestety w toku prac nad artykułem nie

Bezpośrednie odniesienie się do myśli generała będzie praktycznie niemożliwe. Pewne wskazówki w tej kwestii daje odezwa skierowana do Polaków wystosowana w Paryżu 1 stycznia 1849 r., a więc jeszcze przed przybyciem na Węgry. Udowadnia on za pomocą argumentów odwołujących się m.in. do kwestii narodów słowiańskich zamieszkujących Koronę Świętego Stefana, że działania polskie na rzecz pojednania Węgrów z innymi mieszkańcami Kotliny Panońskiej i wspólna walka mogą wpłynąć na pozytywne rezultaty w sprawie polskiej<sup>47</sup>.

### Podsumowanie i wnioski

Jak widać na podstawie powyższych rozważań, Polacy bardzo rzadko walczyli za wolność obcych narodów bezinteresownie. Przedstawiciele elit narodowych – a takimi niewątpliwie byli generałowie – angażowali wszystkie swe siły w walki Węgrów, niemniej jednak miał to być tylko pierwszy krok na drodze do odzyskania własnej niepodległości. Samo zwycięstwo Madziarów było również ważne i w zapiskach widać ogromną sympatię dla tego narodu, ale dobro Korony Świętego Stefana nie znajdowało się wcale na pierwszym miejscu.

Wpisuje się to doskonale w niezwykle popularne wówczas hasło „Za wolność waszą i naszą”. Polscy żołnierze w pierwszej połowie XIX w. brali udział w walkach niemalże wszystkich narodów. Polskie ślady – oprócz Węgiei – spotkać można wszędzie tam, gdzie w 1848 r. rozgrywały się jakieś walki o podłożu społecznym lub narodowym. Najważniejsze miały miejsce we Francji, Niemczech, Włoszech i Austrii (Wiedniu). Wszędzie można było spotkać Polaków, ale na Węgrzech było ich najwięcej. Trudno się temu dziwić, Węgrzy byli naturalnymi sojusznikami Polaków. Co prawda powszechna dzisiaj obustronna przyjaźń i sympatia nie były wówczas tak oczywiste, a znane obecnie każdemu Polakowi i Węgrowi powiedzenie „Polak, Węgier, dwa bratanki, i do szabli, i do szklanki” (węg. Lengyel, magyar – két jó barát, együtt harcol, s issza borát) narodziło się właśnie pod wpływem prawie rocznych wspólnych walk. Zawsze istniała jednak nie porozumienia, a dla Polaków rewolucja węgierska była wręcz jedyną szansą na wyzwolenie się spod wpływu zaborców. Wszakże pokonanie Austrii przez Węgrów mogło doprowadzić do wyzwolenia Galicji, co z kolei byłoby pierwszym krokiem do odzyskania niepodległości.

Widać więc wyraźnie, że zaangażowanie zarówno wyższej kadry dowódczej, jak i zwykłych żołnierzy było nacechowane wybitnie patriotycznie, o czym wprost pisze gen. Wysocki i wielu jemu podobnych, mających szersze spojrzenie na te kwestie. Trudno zresztą oczekiwać od Polaków, którzy byli uchodźcami uciekającymi przed zemstą Prusaków po nieudanym powstaniu wielkopolskim bądź też ze znajdującej się w stanie wojennym Galicji, że będą walczyć za wolność Węgiei bezinteresownie.

---

miałem dostępu do żadnej z wyżej wymienionych wersji.

<sup>47</sup> *Odezwa jenerala Dembińskiego do Polaków, Paryż, 1 stycznia 1849* [w:] A. Divéky, *Węgrzy a Polacy...*, s. 169–179.

### Summary

#### **“For Our Freedom and Yours” – Motivation of Polish Generals in the Hungarian Revolution (1848–1849)**

Hungarian revolution 1848–1849 is one of the most important events of the Spring of Nations period. Many Poles took part in it, which ultimately contributed to consolidating the conviction of mutual sympathy between both nations. Some of them even reached the highest positions, both military and political, constituting the decision-making core and influencing many victories. Helping the brotherly nation, however, came at a price. Actions taken by leaders, primarily Polish generals, perfectly illustrate the motives of the struggle. The motives are unambiguous and different in each of the characters discussed in the article. It is worth to analyse the information provided by Polish generals (Józef Bem, Henryk Dembiński and Józef Wysocki) in diaries written by them or people from their close environment.

Słowa kluczowe: Wiosna Ludów, rewolucja węgierska 1848–1849, Józef Bem, Henryk Dembiński  
Keywords: Spring of Nations, Hungarian Revolution 1848–1849, Joseph Bem, Henry Dembiński